Co znaczy chrzest w Chrystusa?

„Przez jednego ducha my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni...” – 1 Kor. 12 :13.

Pierwszym błogosławieństwem, które posiadamy jako chrześcijanie, jest dar słuchania, podczas, gdy większość ludzi nie ma uszu do słuchania; następnym jest łaska Boża, dzięki której posiadający ten dar słuchania może być spłodzony i namaszczony duchem św. Lecz wynik zależy od nas. Jest to sprawa osobista. Każdy powinien starać się, aby wybór swój i powołanie uczynić pewnym. Udział Boga objawia się w tym, iż prowadzi nas przez Chrystusa i przykrywa nasze wady przez Jego usprawiedliwienie. Najpierwszym, czego Bóg od nas żąda, jest wierność serca. Tę wierność serca mieliśmy od chwili, gdy zostaliśmy ochrzczeni w jedno Ciało Chrystusowe – Kościół. Przez zachowanie tego samego ducha mamy zapewnić nasze powołanie i wybór.

CHRZEST CHRYSTUSA DOKOŃCZONY NA KALWARII

Jest to rzeczą chwalebną powiedzieć: „W zupełności poświęciłem się Panu”. Lecz to poświęcenie powinno trwać dalej, powinno być sprawą codzienną. Ten sam duch, który przyprowadził nas do chrztu, powinien pozostać z nami aż do końca. Niejeden zapyta: Czy nasz chrzest nie jest dokonany, skoro poświęciliśmy się zupełnie Bogu? Czy chrzest Jezusa nie był zupełnym, gdy Jan ochrzcił Go w wodzie Jordanu? Odpowiadamy: Należy przypomnieć sobie, co mówił Jezus, gdy zbliżał się koniec Jego działalności. On rzekł:

> „Ale mam być chrztem ochrzczony, a jakom jest ścieśniony, póki się to nie wykona” – Łuk. 12:50.

Widzimy, że Jego chrzest z wody nie był pełną ofiarą, lecz On starał się o dokończenie tego, co uczynił, gdy wyrzekł na krzyżu: „Wykonało się”. Wtedy chrzest Jego był dokończony. W podobny sposób nasz chrzest będzie uzupełniony przez śmierć. Może być, iż w miarę jak nasza ziemska pielgrzymka się kończy, to zarazem okazuje się, że mamy pić gorycz z kielicha, z którego pił nasz Mistrz. Jest to Jego kielich, którego mamy być uczestnikami. Pragniemy mieć udział w kielichu cierpień naszego Pana i radzi jesteśmy, że dozwala nam mieć doświadczenia podobne do swoich. Wola naszego Pana wyrażona przez apostoła Pawła odnosi się również i do nas: „Dosyć masz na łasce mojej, moc moja wykonywa się w słabości” – 2 Kor. 12:9. Mamy obietnicę, które stosują się do różnych okoliczności i warunków. Nasz chrzest nie skończy się prędzej, aż skończy się nasze życie. Wola nasza musi być pogrzebana w woli Bożej aż do końca naszego życia.

„OTWORZYŁY MU SIĘ NIEBIOSA”

Zauważmy, w jakiej mierze Chrystus Pan otrzymał ducha Bożego. Pamiętamy, co jest napisane w Ewangelii, kiedy Jezus wystąpił z wody, będąc ochrzczony od Jana, duch św. zstąpił na Niego w postaci gołębicy i „otworzyły Mu się niebiosa” – Mat. 3:16, co znaczy, że odkryte Mu zostały wyższe sprawy duchowe.

Będąc chłopcem Jezus mieszkał w Nazarecie. W pewnych dniach zwykł był chodzić do synagogi. Pomimo iż nie chodził do szkoły, to jednak mógł płynnie czytać i zdaje się, iż było Jego zwyczajem odczytywać Pisma, jakie przypadały na każdy dzień, służąc jako „lektor” publiczny. W owych czasach niewielu umiało czytać, lecz On jako doskonały człowiek miał zdolności wyższe od innych ludzi i umysłowo doskonale był rozwinięty.

W ciągu swego pobytu w Nazarecie, aż do 30 roku życia był lektorem w synagodze (Łuk. 4:13), przez co miał sposobność stykać się z ludźmi. Zwyczaj wtedy był taki, że odczytywano część z ksiąg Zakonu, a część z proroctw. W ten sposób Jezus zdobył zupełną znajomość całego Starego Testamentu. Znaliśmy ludzi, którzy chociaż byli niedoskonałymi, lecz posiadali takie zdolności, że po przeczytaniu jakiegoś poematu mogli go dosłownie powtórzyć. Możemy być pewni, że Jezus znał każde słowo, począwszy od Genesis aż do ostatniego Proroctwa Malachiasza. Nic też dziwnego, że w 12. roku życia Pan Jezus w świątyni jerozolimskiej wypytywał nauczonych w Zakonie o różne sprawy. Wyobraźmy sobie chłopca w 12. roku życia, posiadającego znajomość ksiąg Mojżeszowych, psalmów i wszystkich proroków. Jakżesz musiało to wprowadzać w zdumienie nauczonych w Piśmie, jak i ludzi, którzy Go znali, gdyż mówili oni: „Jakoż ten zna Pisma, których się nigdy nie uczył?”

Gdy Jezus po chrzcie wystąpił z wody, sprawy niebiańskie stały się dla Niego zrozumiałe, to znaczy, że od tej pory zaczął lepiej rozumieć pisma Starego Testamentu. Do czasu chrztu Pan Jezus, chociaż był doskonałym, bez grzechu, „świętym, odłączonym od grzeszników”, to jednak był tylko człowiekiem. Apostoł Paweł mówi, że człowiek nawet doskonały nie pojmuje rzeczy, „które są z ducha Bożego ani ich może poznać przeto, iż duchownie bywają rozsądzane” – 1 Kor. 2:14. Jezus, jako człowiek myślący, gdy te rzeczy badał i zas-

tanawiał się nad nimi, miał pojęcie o ich znaczeniu, lecz nie mógł ich jasno rozumieć, ponieważ nie otrzymał jeszcze ducha św., lecz później, gdy został namaszczony duchem św., sprawy, które były dziwne i niejasne, zaczęły Mu się otwierać i stawać zrozumiałymi.

Chrystus Pan będąc doskonałym mógł otrzymać zupełną miarę ducha Bożego. Zaraz po chrzcie umysł Jego zaczął być czynnym odnośnie spraw duchowych. „Będąc pędzony od ducha”**,** inaczej mówiąc – powodując się wewnętrzną potrzebą, udał się na puszczę. Przez to jakoby mówił: Mój umysł zaczyna się rozjaśniać i rzeczy niezrozumiałe w Piśmie Św. zaczynają być jasnymi. Muszę więc iść na ustronie, by zastanowić się więcej nad tymi sprawami. Przez 40 dni badał w Piśmie Św. różne figury zawarte w Zakonie i w proroctwach, a podczas tego czasu nie jadł i nie pił.

NIEKTÓRE RZECZY NIEBIAŃSKIE STAŁY SIĘ ZROZUMIAŁYMI

Pismo Św. mówi, że Jezus „potem łaknął”. Był On zupełnie temu badaniu oddany. Możemy przypuszczać, nad czym Jezus najbardziej się zastanawiał w ciągu tego czasu. Jednym z głównych przedmiotów badania musiał być Baranek Wielkanocny, czyli święto przejścia. Co oznaczało to przejście i kogo reprezentował baranek? Dlaczego kość jego nie miała być złamana? Jakie miało mieć znaczenie spożywanie gorzkich ziół, z którymi miał być jedzony baranek? Co mogło wyobrażać wyjście z Egiptu? Co znaczyła porażka faraona i jego zastępów w Morzu Czerwonym? Jakie miało znaczenie nadanie Prawa na górze Synaj, podróżowanie po puszczy, wejście do ziemi obiecanej? Co i kogo wyobrażały ogniste węże na puszczy i wywieszenie węża miedzianego na drzewie?

Nie moglibyśmy wiedzieć o wielu rzeczach, gdyby duch św. nie pokazał nam ich przez apostołów. Podobnie i Jezus, dopóki nie otrzymał ducha św., nie rozumiał znaczenia tych cudownych i dziwnych figur i obrazów. Rozważając dalej psalmy i proroctwa zastanawiał się nad znaczeniem tych słów: „Nie zostawisz duszy mojej w piekle, a nie dopuścisz świętemu swemu oglądać skażenia”. „Jako baranek na zabicie wiedziony był i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą oniemiał i nie otworzył ust swoich” – Psalm 16:10; Izaj. 53:7. Teraz zaczął rozumieć te Pisma, nad którymi przed tym długo myślał, ale ich nie rozumiał. Przekonał się i dowiedział, że to On ma być tym barankiem, który nie miał otworzyć swych ust przed tymi, którzy go strzygą. Dopatrzył się, iż to On jest tym Barankiem Wielkanocnym, że miał zezwolić, aby źli ludzie zabili Go, a nawet nie miał prosić Ojca, by przeszkodził im w wykonaniu tego czynu, lecz miał oddać swoje życie zgodnie z wolą Ojca. Następnie rozważał figuralny dzień pojednania, ofiarę złożoną z cielca, kozła Pańskiego i wypuszczalnego, jako też palenie tłuszczu i wnętrzności na ołtarzu, wnoszenie krwi poza drugą zasłonę przybytku, pokropienie krwią ubłagalni, jak również palenie mięsa za obozem. On wyrozumiał, że te wszystkie pisma miały się wypełnić na Nim i Jego naśladowcach.

JAK JESTEŚMY UCZYNIENI DOSKONAŁYMI W NIM?

Do pewnego tylko stopnia naśladujemy sprawy Jezusa, gdy zgromadzamy się na badanie Pisma Św., a co się tyczy ducha św., to możemy posiadać go tylko pod miarą z powodu naszych ułomności i niedoskonałości i dlatego możemy rozumieć tylko do pewnego stopnia. Lecz każdy może być napełniony na ile jest zdolnym przyjąć tę moc. Jeżeli ktoś stara się być napełniony duchem Bożym, to zdolność przyjmowania zwiększa się tak, że może otrzymywać ducha św. coraz to więcej.

Paweł apostoł mówi, że „wszyscy jesteśmy ochrzczeni w jedno ciało”. O sobie zaś mówi:

> „Obym jakimkolwiek sposobem doszedł powstania z martwych”, Jego zmartwychwstania (Filip. 3:10-11).

Czy mogła być jakaś wątpliwość, aby św. Paweł nie mógł powstać z umarłych? Odczuwał i widział, iż możliwym jest nie powstać. Wtedy jaką pewność ja mogę mieć, jeżeli Paweł wątpi – powie ktoś. Odpowiadamy na to, że możemy mieć taką pewność, jaką miał i apostoł, gdyż Bóg w dziwny sposób zarządza tymi sprawami. Przypuśćmy, że Bóg uważa za doskonałość charakteru 100 punktów. Będąc splamieni grzechem możemy okazać zaledwie 10, 15, 20 lub nawet 35 punktów. I zdaje się, że najwyżej możemy tak daleko postąpić. Ludzkość odpadła daleko od doskonałości pierwszego człowieka Adama.

Ktoś może powie: W takim razie posiadający 35 punktów ma najlepszą sposobność do zbawienia. Odpowiadamy: Nie. Ani odrobiny nie ma więcej od tego, który ma 10. Bóg jest, który udziela z zasług Chrystusa każdemu w miarę jego potrzeby. Posiadający zaledwie 10 punktów potrzebuje, by mu Bóg dołożył 90, zaś ten co posiada 35 potrzebuje mieć dołożonych 65; gdzie okazuje się większa potrzeba tam łaska więcej obfituje, jak to apostoł Paweł zaznacza w Liście do Rzymian 5:19-21. Jest to tak łatwym dla każdego z nas, jak było i dla apostoła Pawła, który powiedział: „Poczytam wszystko za szkodę dla zacności poznania Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla któregom wszystko postradał i mam sobie za gnój, abym Chrystusa zyskał i był znaleziony w nim” – Filip. 3:8-9. Jak apostoł Paweł mógł zyskać Chrystusa, jak mógł on być w Chrystusie?

LICZĄC WSZYSTKO ZA MARNOŚĆ

Myśl jest ta: wyraz Chrystus nie tylko jest osobistym imieniem, lecz jest także nazwą pewnego urzędu i stanowiska. Jezus jest Głową Chrystusa, Kościół stanowi członków Ciała. Św. Paweł pragnął stać się członkiem Ciała Chrystusowego. To wyjaśnia jego wyrażenie. Lecz na jakich warunkach można stać się członkiem? Apostoł wiedział, iż musi wszystkiego się pozbyć. Czy on to uczynił? Tak. A czego on się wyzbył? Bardzo wiele. Paweł nauczony był w zakonie, z urodzenia był Rzymianinem, pochodził z bogatej rodziny, (będąc w Rzymie sam płacił za wynajmowany dom), posiadał wysokie wykształcenie, a jednak powiedział, że „to wszystko uważam sobie za szkodę i za gnój”.

Ktoś może zapytać: Czy Paweł czasem nie żałował, że wszystkiego się pozbył, a może on nie oceniał, jak wiele poświęcił i z jak wieloma minął się korzyściami? Na to on odpowiada: To wszystko uważam za marność, byle bym w jakiś sposób otrzymał miejsce w Chrystusie i był znaleziony w Nim jako członek jego Ciała.

Dalej apostoł Paweł mówi: „Owabym jakimkolwiek sposobem doszedł powstania z martwych”. Mieć udział w pierwszym zmartwychwstaniu było pragnieniem i nadzieją Pawła. Czy my możemy otrzymać tego rodzaju zmartwychwstanie? Tak. Członkowie Ciała Chrystusowego otrzymają to samo zmartwychwstanie, jakie otrzymał Jezus. Będą wywyższeni z upadłej ludzkiej natury do natury, która jest wyższą od natury anielskiej, to jest natury Boskiej. Apostoł mówi także o warunkach:

> „Żebym go poznał i moc zmartwychwstania jego i społeczność ucierpienia jego, przypodobany będąc śmierci jego” – Filip. 3:10.

Śmierć Chrystusa była śmiercią szczególną. Ludzie umierają, ponieważ muszą umrzeć, bo są uczestnikami śmierci Adama, która się stała karą za grzech. Lecz On umarł dobrowolnie, śmiercią ofiarniczą. Członkowie Kościoła Chrystusowego nie umierają jako uczestnicy w śmierci Adama, bo od tej śmierci zostali odkupieni. Oni umierają dobrowolnie z Jezusem. Przez wiarę w Jezusa mogliby mieć prawo do restytucji, lecz wszystkie te ziemskie prawa ofiarowali, pozbyli się ich, aby mogli być znalezieni w Chrystusie, co było tajemnicą zakrytą od wieków i rodzajów, aby mogli stać się uczestnikami Jego natury i chwały. Dla tej nagrody wstępują w ślady Jego ofiary i zaparcia samych siebie.

CO TO JEST DUCH ŚW.?

Zachowajmy ducha, przez którego byliśmy ochrzczeni w to jedno Ciało. Trwajmy w Chrystusie. Lecz jak możemy to uczynić? Możemy to uczynić przez wytrwanie i pielęgnowanie owoców ducha św. przez badanie Słowa Bożego i przez modlitwę. Ktoś powie, że sprawa odnośnie posiadania ducha św. jest wielce zagmatwana. Słyszeliśmy ludzi mówiących, że duch św. wstępuje w każdego z nas. Jak może osoba wejść w inną osobę lub jak może wejść w wiele osób? Na to odpowiadamy, że tego rodzaju rozumowanie nie jest właściwe i nikt go zrozumieć nie potrafi, dlatego właściwszym jest trzymać się nauki Pisma Św., które mówi, że duch św. to zmysł Boży, moc Boża. Jest on także zmysłem i mocą Jego Syna. Wszyscy wierzący są uczestnikami tego ducha, jeżeli poświęcili się Bogu i zostali spłodzeni z ducha św.. Duch św. to ożywiająca siła, a każdego, co takiego ducha posiada, można poznać po owocach ducha, którymi są: miłość, pokój, wesele, wytrwałość, uprzejmość, pokora, wiara, pano-wanie nad sobą.

OWOCE I DARY DUCHA ŚW.

Czy owoce i dary ducha św. są jednym i tym samym? Wcale nie. Kościół pierwotny dodatkowo otrzymał dary ducha św. Apostoł Paweł oświadcza, iż posiadane dary z czasem przeminą (1 Kor. 13:8,13). Dary ducha św. przeminęły, gdy Kościół został rozpowszechniony i utwierdzony, lecz owoce ducha pozostały i one są ważniejsze i większe jak dary ducha. Posiadane owoce objawiają się w codziennym życiu. Pokora jest jednym z nich, a drugim uprzejmość. Po otrzymaniu ducha św. i dojściu do owoców tegoż ducha, każdy mógł zauważyć, iż przestał być ordynarnym i opryskliwym, a takim był poprzednio. Stał się więcej uważnym, delikatniejszym, przestał nieoględnie trzaskać drzwiami, odpowiada grzeczniej itp. Czasami się zapomni, lecz zaraz stara się to naprawić. Stara się mówić częściej: Proszę przepraszam, postaram się uczynić lepiej na przyszłość. Za każdym razem, gdy jesteśmy zmuszeni wyznać komuś, że nam przykro, żeśmy to lub owo źle zrobili, to wyrabiamy w sobie pokorę i cierpliwość. Przyznawanie się do winy jest pewnego rodzaju upokorzeniem, lecz tym sposobem wzrastamy w pokorze, uprzejmości i miłości. „A gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa” – 2 Piotra 1:8. Tym sposobem możemy wiedzieć, iż otrzymujemy więcej ducha św., który bynajmniej nie jest osobą. Pismo Św. właściwie pojmowane nie pozwala przypuszczać, aby był osobą. Dla wyrozumienia głębokich rzeczy duchowych i naszego stosunku do Boga potrzebujemy nadprzyrodzonego świata. Jeżeli te owoce ducha św. w nas obficie przebywają, to „hojne nam będzie dane wejście do wiecznego Królestwa Pana Naszego Jezusa Chrystusa” (2 Piotra 1:11).

Teraz, drodzy przyjaciele, pozostawiam tę sprawę wam do załatwienia. Zostaliśmy ochrzczeni duchem św. Bożym. Otrzymaliśmy ducha św., gdyśmy się poświęcili Bogu. Zostaliśmy spłodzeni z ducha jako nowe stworzenia. Pod tym Bożym wpływem rozwijamy w nas owoce ducha, te zaś prowadzą nas do coraz większej

społeczności z Bogiem. Z biegiem czasu Prawda Boża uświęca nas coraz więcej. Jeżeli tak będziemy dalej postępowali, to możemy się spodziewać, iż wkrótce usłyszymy słowa naszego Pana:

„Dobrze, sługo dobry i wierny, gdyżeś był wierny nad małym, nad wielem cię postanowię. Wnijdź do radości Pana mego” – Mat. 25:23.

R-
„Straż”